



fot. Archiwum

Poprawki do poprawki

Wśród fanfar obwieszczających nowy pakiet ustaw zdrowotnych usłyszeliśmy o planach wprowadzenia nowego trybu uzyskiwania rekompensat przez pacjentów poszkodowanych w wyniku zdarzeń związanych z procesem leczenia, który ułatwi uzyskanie świadczenia.

Muszę powiedzieć, że kiedy zaglądałem do projektu ustawy o zmianie ustawy o prawach pacjenta

Pomysł stary, sprawdzony i hamujący szaleństwo ścigania błędów nawet tam, gdzie ich nie było, oraz uprawiania coraz droższej medycyny defensywnej, która na pewno przysparza korzyści... licznym prawnikom. No i co? Ano, Ministerstwo Zdrowia przygotowało projekt „o odszkodowaniach za błędy medyczne” zupełnie jak w jednym z dowcipów o radiu Erewań: „Czy to

„ Czy to prawda, że kompozytor Chaczaturian wygrał samochód na loterii? Tak, ale z małymi poprawkami: nie Chaczaturian, ale Szostakowicz; nie samochód, ale motocykl; nie wygrał, ale przegrał; i nie na loterii, ale w pokera ”

i Rzeczniku Praw Pacjenta mającego wprowadzić w Polsce słynne rozwiązanie skandynawskie, serce biło mi przez chwilę zwawiej. Od dawna bowiem jestem rzecznikiem pomysłu przyznawania pacjentom poszkodowanym w wyniku niepożądanych zdarzeń medycznych odszkodowań bez konieczności udowadniania czyjejś winy, i to bez wchodzenia na drogę postępowania sądowego. To rozwiązanie (po raz pierwszy wprowadzone w Nowej Zelandii już 36 lat temu!) polega na przyznawaniu rekompensat, jeśli:

- stwierdza się poważną szkodę zdrowotną,
- stwierdza się związek szkody zdrowotnej z procesem diagnozowania lub leczenia oraz
- udzielone świadczenie medyczne nie było uzasadnione lub
- szkoda zdrowotna była do uniknięcia.

prawda, że kompozytor Chaczaturian wygrał samochód na loterii? Tak, to prawda, ale z małymi poprawkami: nie Chaczaturian, ale Szostakowicz; nie samochód, ale motocykl; nie wygrał, ale przegrał; i nie na loterii, ale w pokera”. Niestety projekt skupia się na szukaniu winnych, powołaniu wojewódzkich komisji ds. orzekania o błędach medycznych, a sprawę rekompensat przekazuje... towarzystwom ubezpieczeniowym. W ten sposób, ośmieszając słuszny pomysł ułatwienia drogi do rekompensat poszkodowanym z jednoczesnym tworzeniem podstaw kultury podnoszenia bezpieczeństwa opieki zdrowotnej, moim zdaniem na długo jeszcze odsuwa perspektywę rzeczywistej poprawy w tym zakresie. ■